Rok II. | Łódź, Czwartek, dnia 22 Grudnia 1910 roku. | Nr. 101.

WIADOMOŚCI *** *** MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:	Zagranicą:	Cena ogłoszeń:
W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.	rocznie 3. rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.	Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k. Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

O podziale czasu.

—— *(C. d.)*

Wobec tak niezwykłego sposobu oznaczania godzin podróżnicy, zwiedzający włoskie prowincye, bywali nieraz w wielkim kłopocie, zwłaszcza, gdy przebywali kolejno miejsca, gdzie liczono czas według 24 godzin i takie, gdzie według 12 godzin liczą. Zdarzało się, że wyjechawszy rano o 14 godzinie, po trzech godzinach jazdy przybywało się do miejscowości, gdzie była dopiero 10, potem na obiad staje się w miejscu, gdzie bije dopiero 21, a na nocleg zdąża się o 7. Bardzo więc naturalne jest we Włoszech pytanie: o której godzinie jest tu u was południe?

Słynny francuski astronom Lalande, podróżując we Włoszech w 1765 i 1766 roku ułożył tabelę do obliczania południa według godzin włoskich pod różnymi stopniami szerokości: Medyolanu, Genui, Florencyi, Rzymu i Neapolu, pierwszego, dziesiątego i dwudziestego każdego miesiąca. Aby dać pewne o takiej tabeli wyobrażenie, zaznaczamy, że południe jest w najkrótszych dniach roku około 20 grudnia:

w Medyolanie o 19 minut 12
w Neapolu o 18 minut 55

W najdłuższych zaś dniach około 20 czerwca:

w Medyolanie o 15 minut 42
w Neapolu o 15 minut 59

Sławny niemiecki poeta, Göthe, doznawszy niemałych w podróży swej trudności (1786-1789) ułożył tarczę zegarową, wykazującą paralelność godzin włoskich z naszemi. Sławną jest przecież metryka Piusa IX według której ten papież urodził się w Sinigaglii 18 maja 1792 r. „o szóstej godzinie w nocy z soboty na niedzielę t. j. według naszej rachuby około pierwszej godziny po północy.

Z potrzeby zatem, zamawiając pojazd podróżny na godzinę 9 rano, dodawano zazwyczaj: „na trzy godziny przed miejscowem południem“, albo oznaczając godzinę przyjazdu, kiedy słońce zachodzi o 8 wieczorem, mówiono: „na godzinę przed Anioł Pański“

Zwolennikiem tego systemu liczenia było w szczególniejszy sposób Państwo Kościelne i wszystkie podległe papieżowi prowincye.

W obecnych czasach miasta główniejsze włoskie przyjęły system liczenia

godzin europejski, ale miasteczka i wioski Włoch Środkowych trzymają się dawnego systemu.

W dawnej Polsce dostrzegamy pięć odmiennych sposobów oznaczenia czasu, zależnie od epoki, w jakiej dana sprawa się toczyła.

Pierwotnie, kiedy to nie było żadnych narzędzi do mierzenia i oznaczania godzin, odróżniano po prostu dzień biały (cywilny, polityczny) od doby obejmującej dzień i noc. Dzień liczono od wschodu słońca i odróżniano (jak w całej Europie zresztą) czas wschodu i zachodu, oraz zmierzchu, piania koguta, południa, północy i zmiany stróżów nocnych do świtu. W dzień wskazówką pory był cień, w nocy gwiazdy.

Tak nawet oznaczano czas bardzo długo w urzędowych aktach, w rocznikach, w kalendarzach, chociaż istniały już zegary.

Rocznik krakowski, wydany przez biskupa Łętowskiego a sięgający tylko do roku 1331 donosi, że Prandota, biskup krakowski zmarł 20 września 1266 o zmierzchu wieczornym a kalendarz krakowski z drugiej połowy XV wieku powiadamia, że królowa Jadwiga zgasła 17 lipca 1399 r. około południa, co i Długosz powtarza, mówiąc też pod datą roku 1444, że przed bitwą Warneńską rozpoczął się ruch wojsk „w godzinę po wschodzie słońca.

Takiego oznaczenia czasu bez względu na godziny, używano również na synodach, kiedy chodziło o rozporządzenie dotyczące całego kraju, ludu wiejskiego i miejsca, gdzie żadnych kompasów ani zegarów nie było.

Tak np. Synod prowincyonalny piotrkowski zebrany 25 lipca 1621 r. pod przewodnictwem prymasa Wawrzyńca Gembickiego nakazał, „aby codzień, przed upływem pierwszej godziny nocnej t. j. w godzinę mniej więcej po zachodzie słońca dzwoniono po kościołach dla wezwania wiernych do modlitw za umarłych.“

Co więcej: istniały nawet przez czas jakiś zegary pokazujące godziny od wschodu słońca, jak to powiada uczony jezuita ks. Stanisław Solski w swym Geometrze polskim, wydanym w Krakowie 1683 z notatką, że już ustały. Od duchowieństwa jednak, które w życiu społecznem Polski pierwszorzędną odgrywało rolę, rozpowszechnił się zwyczaj oznaczania czasu według „godzin kanonicznych“ tam zwłaszcza gdzie były kapituły, kolegiaty, opactwa, klasztory. W duchownych tych zgromadzeniach, posiadających wcześnie kompasy, później zegary, dzwoniono donośnie na każdą ze wspomnianych wyżej godzin kanonicznych, więc i ludność mogła łatwo zastosować się do nich i dzielić swój czas w życiu prywatnem i publicznem. A że wówczas tylko duchowni byli stanem piśmiennym, że tylko duchowni służyli monarchom za kanclerzów i sekretarzów i kreślili pamiętne w kraju zdarzenia, więc ten sposób oznaczania czasu tkwi w wielu dyplomatach i aktach urzędowych XII i XIII wieku. Czytamy np. kiedy zadzwoniono na nieszpory (sub pulsu vesperarum), albo przytoczony wyżej Rocznik krakowski mówi, że 31 stycznia 1257 r. było w Krakowie trzęsienie ziemi w czasie Primy (infra horam primae).

Tak w czasie Tercyi: przedsiębiorą w roku 1466 oblężeni w Chojnicy Krzyżacy wycieczkę [1]), a w r. 1468 wjeżdża Kazimierz Jagielończyk do Gdańska. [2]) Bitwa między synami Bolesława Krzywoustego nad Mozgawą w 1195 r. rozpoczęta o Tercyi trwała do Nieszporów [3]).

Około godziny nieszpornej: przybywa do Krakowa w r. 1454 królowa Elżbieta Austryaczka [4]) w rok potem upada wielki dzwon Zbyszek przez kardynała Oleśnickiego sprawiony [5]), a w ro-

---

1) Długosz ks. XIII str. 380.
2) Tamże ks. XIII str. 431.
3) Księga VI str. 572.
4) Księga XIII str. 127.
5) Księga XIII str. 171.

ku 1461 umiera królowa Zofia, wdowa po Władysławie Jagielle [1]).

W czasie Kompletów:

wkroczył król r. 1410 do zamku Radzymia [2]), a w roku 1457 rodzi się Kazimierzowi Jagielończykowi córka Jadwiga[3]).

Wszakże wobec tych godzin kanonicznych uderza nas w Statucie Wiślickim Kazimierza Wielkiego z roku 1347 w artykule XIII ciekawe rozporządzenie, aby sądy odprawiały się od rana do godziny dziewiątej t. j. do południa" [4]).

Nie odpowiada to bynajmniej godzinom kanonicznym, według których południe przypadało — jak wiemy z tego co wyżej — z końcem Tercyi, o małej godzinie 12 a o 9 zaczynała się dopiero Tercya.

Odnosiło się owszem do pierwotnego liczenia dnia **o d r a n a** (wschodu słońca), ale już z wyraźnem oznaczeniem godziny, więc z tego względu było także nowością.

Gdy zaś prawo to miało obowiązywać zawsze bez różnic pory roku a **d z i e w i ą t ą** nazwało południem, toć widoczna, że musiano wtedy poczytywać 3 godzinę rano za stały wschód słońca tak że 4 była pierwszą, a nasza 6 wieczorna 15-tą. W narodzie przeważnie rolniczym i rycerskim jak polski przyjęto za stałą taką normę na cały rok—chwilę wschodu słońca w najdłuższych dniach letnich.

Zdaje się, że tak należy rozumieć i owo zdanie Długosza, że bitwa pod Płowcami w 1331 r. rozpoczęta ze wschodem słońca trwała do godziny **d z i e w i ą t e j** [5]) t. j. do południa, jak je określa Statut Wiślicki.

W późniejszych czasach coraz częstsze stosunki z Włochami i przykład sąsiednich Niemiec rozpowszechnił i u nas, a przynajmniej wśród wyższych warstw społecznych zwyczaj liczenia dnia i doby od zachodu słońca przez 24 godzin z rzędu.

Stąd czytamy, że królowa Anna (Cylejska), druga żona Władysława Jagiełły, umarła na zamku krakowskim w 1416 r. **o g o d z i n i e** 16-ej.

Na wieży katedry gnieźnieńskiej istniał w XV wieku zegar 24-o godzinny a Długosz w życiu kardynała Zbigniewa Oleśnickiego powiada, że „zgasł 1 kwietnia 1455 w wielki Wtorek o godzinie 15", kiedy śpiewano właśnie (rano) „Mękę Pańską w kościele".

Tak określają godziny w wieku XVI wszyscy prawie dziejopisarze.

Maciej Miechowita, którego kronika po raz pierwszy wyszła w Krakowie 1519 r. powiada naprzykład, że król Jan Olbracht umarł 17 czerwca 1501 r. o godzinie 14-ej; że Aleksander przybył do Krakowa 22 czerwca 1505 r. o godzinie 18-ej, a opuścił ostatecznie tę stolicę 1 października tegoż roku o godzinie 19-ej.

Maciej Stryjkowski w kronice wydanej 1582 r. mówi, że Zygmunta I-go uznano w Wilnie Wielkim księciem Litewskim (1506) o godzinie 16-ej; że w 1507 r. wjechał jako król polski na zamek krakowski o 22 [1]); że gdy umarł w r. 1548 na samą Wielkanoc o godzinie 17, Zygmunt August dowiedziawszy się o tem w Wilnie, zwołał tam panów radnych o godzinie 19-ej. Wysłany do tego monarchy od papieża Pawła IV nuncyusz Aloizy Lippomani pisze o zwołanym 7 września 1556 r. w Łowiczu Synodzie prowincyonalnym, że „biskupi zgromadziwszy się wcześnie zrana t. j. o godzinie 12 siedzieli bez jadła i napoju do 22 godziny." [2]) Ponieważ 6 września słońce zachodzi prawie o naszej wieczornej pół do siódmej, więc biskupi dla sprawy Kościoła obradowali naczczo od naszej pół do ósmej zrana do wpół do piątej po południu. A ówcześni biskupi odznaczali się dobrymi apetytami.

Powiada dalej tenże historyk o Zygmuncie Auguście, „iż w zimie jadał

---

[1]) Księga XIII str. 277.
[2]) Księga XI str. 286.
[3]) Księga XIII str. 213.
[4]) „Starodawne prawa polskiego pomniki przez Ant. Zyg. Helcla Warszawa 1855 tom I str. 56.
[5]) Księga IX str. 1019.

[1]) Ks. XXIII rozdz. I str. 707.
[2]) „Relacye nuncyuszów apostolskich w Polsce" wydanie Rykaczewskiego, Berlin, 1864 t. I str. 35.

obiad przy świecach, bo o godzinie 14-ej, a wieczerzę bez światła, bo o godzinie 23".

Czacki i Ambroży Grabowski widzieli w otwartej trumnie króla Zygmunta Augusta, złożoną na jego piersiach srebrną tablicę, z napisem świadczącym między innemi, że król ten zgasł 7 lipca 1572 roku o godzinie 18-ej. Że 6 lipca słońce zachodzi prawie o naszej 8 wieczornej, więc zmarł nazajutrz o naszej 2 po południu.

A jak ten ostatni z rodu Jagiellonów po mieczu, tak i ostatnia zeń po kądzieli królowa Anna, wdowa po Stefanie Batorym, zeszła w 1596 ze świata o godzinie 18; lecz że to było 9-go września, kiedy 8-go zachód o naszej 6 minut 20; więc zmarła ona po kwadransie na 1-ą po południu.

Podobnież Jan Mucante, sekretarz ówczesnego legata w Polsce kardynała Henryka Gaetani podaje powyższą i wiele innych dat podobnych. Również współczesny misyonarz kościoła Panny Maryi w Krakowie ks. Krzysztof Zelner mówi w swej kroniczce zdarzeń miejscowych od r. 1572 do 1611 co chwila o godzinie 13, 17, 18, 19, 23. Godnym przytem wzmianki jest statut biskupa Jana Rozdrażewskiego, dany szkole Lubrańskiego w Poznaniu w r. 1612 nakazujący, aby wykłady trwały tam codziennie od 10 do 13 przed południem, a od 17 do 20 godziny po południu. Wszelkie atoli niedogodności tak zmiennego według pór roku oznaczania czasu, spowodowało wcześnie sprowadzenie do nas—za przykładem innych narodów—zegarów, pokazujących tylko 12 godzin od północy i południa. Takie jednak było długoletnie wśród Polaków przyzwyczajenie, że dawniejsze 24-godzinne zegary nazywano całymi, a 12-o godzinne półzegarami.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Generał-gubernator warszawski, generał adjutant Skałon, jak donosi „Warszawski Dniewnik", wyjechał na czas pewien do Petersburga; zastępuje nieobecnego generał-gubernatora we wszelkich czynnościach zarządu cywilnego pomocnik generał-gubernatora, rz. r. st. Essen.

Dyrektor kancelaryi warszawskiego generał-gubernatora, rz. r. st. Charłamow, wyjechał w sprawach służbowych do Petersburga, zastępuje go wicedyrektor p. Tołmaczew.

— Minister komunikacyi wniósł do Dumy państwowej projekt studyów nad budową kolei przez góry Kaukaskie. Minister żąda asygnowania na ten cel 300,000 rb.

— Główny zarząd poczt i telegrafów podaje do wiadomości co następuje: „Skutkiem wilgoci i mgieł na południu i południo-zachodzie Rosyi — prawidłowa komunikacya telegraficzna co pewien czas zostaje naruszona, powoduje to, pomimo przedsięwziętych środków zaradczych, opóźnianie depesz, dochodzące niekiedy do 24 godzin."

— Generał-gubernator kijowski wydał rozporządzenie obowiązujące co do bezpieczeństwa ruchu ulicznego w mieście, zabraniające wtrącania się do działań policyi pod karą 500 rubli grzywny lub 3-ch miesięcznego więzienia.

— Z Petersburga donoszą, że ogłoszony został rozkaz do ministeryum spraw wewnętrznych — sekretarza stanu Stołypina:

„W ostatnich czasach petersburska policya stołeczna trudziła się usilnie koło przedsięwzięcia środków celem zapobieżenia i stłumienia zaburzeń, odbywających się zarówno w obrębie murów niektórych wyższych zakładów naukowych, jak i na ulicach stolicy. Przytem wszyscy przedstawiciele policyi od pierwszego do ostatniego, spełnili swój obowiązek bez zarzutu, ujawniając wyjątkową wytrzymałość i nieznużoną energię, pogodziwszy w swych działaniach rozumną stanowczość i bezwzględność z godnym pochwały taktem i powściągliwością. Taka wybitna zasługa przedstawicieli policyi stołecznej petersburskiej, obowiązuje mnie do wyrażenia im wszystkim szczerego uznania, a dowódcy siódmej kompanii sztabs-kapitanowi Borowkowowi, szczególną wdzięczność za wyjątkowo umiejętne rozporządzenia i energię."

— W Petersburgu nastąpił w gazowni miejskiej wybuch gazu. Przyczyna wypadku—złe funkcyonowanie rur. Miasto i sklepy pogrążone w ciemnościach.

— Donoszą z Dalekiego Wschodu, że d. 15 b. m. dowódca amurskiego pułku kozackiego, pułkownik Radac, wraz z chorążym Karaszczukiem i dwoma szeregowcami, podczas przeprawy na brzeg chiński, miał starcie z policyą chińską. Chorąży zdołał się przebić, pułkownik zaś wraz z szeregowcami zostali rozbrojeni i zatrzymani przez Chińczyków. Wezwane dwie setki kozaków uwolniły aresztowanych.

— Epidemia znów daje o sobie znać. W Petersburgu zachorowało kilka osób na cholerę, zmarła jedna. W Syberyi wschodniej pojawiają się sporadyczne wypadki dżumy. Na stacyi Mandżurya i w Charbinie zanotowano kilka wypadków dżumy.

— Od dwóch tygodni w Jałcie panuje ciepło powyżej 25 stopni. Zakwitły róże i fijołki.

— Z Kijowa donoszą: Poziom Dniepru podniósł sie o 5 arszynów. Zalane są wyspa Truchona i pola wiejskie. Na Słobódce woda podeszła do placu Targowego. Na lewym boku na znacznej przestrzeni zalane są niziny, woda podchodzi do wiosek. Duże statki i barki przez napór kry i przybywającą wodę zniesione są w dół rzeki. Wiele drobnych statków i tratew, znajdujących się w zatokach rzeki prąd jej rozbił i uniósł z sobą. Przybór wody trwa.

— Korzystając z ciepłej pogody, parostatki kursują między Warszawą a Płockiem codziennie. Żegluga ta jednak przedstawia wiele niewygód z powodu częstej mgły, jaka panuje na Wiśle. Podróżni często narażeni są na długie wyczekiwanie, dopóki mgła nie opadnie.

— W Lubartowie otwarta została w słynnym z piękności barokowym pałacu po Firlejach i Sanguszkach — wystawa ruchoma. Dzięki sprężystości miejscowego komitetu organizacyjnego wystawę zwiedziły tłumy. Zainteresowanie duże.

— W tych dniach skończył się głośny proces w sprawie nadużyć Bałuckiej kasy posagowej w Łodzi. Czterech z pośród byłych członków zarządu zasądzono na roty aresztanckie z pozbawieniem praw.

— W Warszawie odbyła się dwudniowa konferencya dyrektorów mleczarń spółkowych w celu omówienia sprawy rozwoju naszych mleczarń spółdzielczych i lepszego zorganizowania handlu masłem. Powzięto między innemi, dwie uchwały: 1) zorganizować na 6 tygodni przed końcem każdego kwartału giełdę mleczarską w celu umożliwienia producentom jednoczesnego traktowania ze wszystkimi poważniejszymi kupcami i 2) wprowadzić jednakowy system rachunkowości we wszystkich mleczarniach spółkowych. W tym celu inż. Z. Chmielewski, w przeciągu pierwszego kwartału 1911 roku objedzie wszystkie mleczarnie, należące do zrzeszenia, dla wprowadzenia odpowiedniego systemu rachunkowości.

— Do syndykatu rolniczego warszawskiego zwrócił się konsulat francuski w Warszawie, zalecając mu niektóre firmy francuskie, które z powodu nieurodzaju kartofli we Francyi chcą sprowadzać od nas ziemniaki. Tymczasowo żądają próbek wszelkich gatunków, przydatnych do jedzenia. Próbki odpowiednie już posłano do kilku firm w Paryżu, Lille i innych miast prowincyonalnych. Spodziewana jest wysyłka ziemniaków w dużych partyach okrętami na Gdańsk.

* Austryacki minister wojny wydał rozkaz aby każdy oficer w ciągu roku nauczył się dokładnie języka, którym mówią szeregowcy jego pułku. Minister zaprowadził zarazem kursa nauki języków krajowych dla oficerów.

* Prasa Wiedeńska oświadcza, że stanowisko Polaków w Austryi jest zupełnie zachwiane, że chcą oni wymusić budowę kanału w interesie kapitalistów, którzy zakupili grunta, przez które kanał ma przechodzić, aby na tem zarobić.

* Krakowska rada miejska przedstawiała wniosek, aby szynki były zamykane w sobotę wieczorem i przez całą niedzielę, a to ze względu na sobotnią wypłatę robotników i trwonienie przez nich zarobków w szynkach.

* Na rektora krakowskiej Akademii sztuk pięknych powołany został znany malarz, Teodor Axentowicz, a na protektora wybitny rzeźbiarz, Konstanty Laszczka.

* Rząd turecki przedsięwziął bardzo ostre środki przeciwko demokratom i socyalistom. Wielu redaktorów aresztowano i oddano pod sąd wojenny.

* Hiszpańska izba posłów postanowiła zwiększyć stały kontygens wojska, który wynosi obecnie 110 tysięcy do 135 tysięcy żołnierzy.

* W parlamencie hiszpańskim była rozpatrywana sprawa dopuszczenia w granice państwa kongregacyi zakonnych z obcych krajów. Projekt prawa przewiduje niedopuszczanie tych kongregacyi, które nie będą zbadane i uznane przez

rząd. Karliści wnieśli poprawkę, która jednak została odrzucona.

* Deputowany w parlamencie francuskim, ksiądz Lemire, ma być wkrótce wyklęty. Krążą o tem silne pogłoski.

* Wybory w Anglii ukończone, skład parlamentu taki sam, jak poprzedni, nic nie uległo żadnej zmianie.

* W Rzymie 17 b. m. rozeszła się fałszywa pogłoska o śmierci cesarza austryackiego, Franciszka Józefa. Gubiono się w domysłach, kto puścił taką wiadomość.

* „Riecz“ otrzymała telegram z Władywostoku, donoszący o wzmożeniu się wrzenia rewolucyjnego w Korei, głównie wskutek klęski żywiołowej, spowodowanej przez straszny huragan. Przedsięwzięte przez władze japońskie środki okazują się niedostateczne.

* Na granicy turecko-bułgarskiej pomiędzy posterunkami tureckimi i bułgarskimi wywiązała się walka; strzelanina trwała cały dzień. Bułgarzy nie ponieśli wcale strat, czy jakie straty ponieśli Turcy — nie wiadomo.

* W poprzednim numerze wspominaliśmy o zatargu księcia Maksymiliana Saskiego, który jest księdzem rzymsko-katolickim, — ze sferami watykańskiemi. Zatarg ten został wywołany ostrem wystąpieniem księcia przeciwko uroszczeniom papieży i Kościoła rzymskiego. Książę w owym artykule, potępionym przez Watykan, oskarża papieży i Kościół łaciński o chęć opanowania całego chrześcijanizmu; o to, że pod unią rozumie tylko uciemiężenie a nie równouprawnienie. Przypomina, że w pierwszych stuleciach Kościół nie był monarchią i że stał się monarchią absolutną dopiero po fałszerstwach pseudo-Izydora. Takiego systemu nie można narzucić Kościołowi wschodniemu.

Papież powinien powrócić do pierwotnego pojęcia prymatu; powinien także zostawić Kościołowi wschodniemu autonomię. W sprawach pieniężnych należy się kierować bezinteresownością.

Jeżeli wyznawcy kościoła wschodniego będą musieli płacić tysiące franków za każdą bullę i wszelkie dyspensy, będą sądzili, że na dnie dążeń rzymskich do unii leży żądza zysku. W rzeczach wiary nie może Rzym żądać od Wschodu przyjęcia dogmatów, które sam później wynalazł. Wreszcie przypomina książę wyniosłe i żądne władzy postępowanie papieża Mikołaja I, pełne inwektyw bulle Leona IX, bezwzględność Innocentego III wobec Greków, sfałszowane teksty ojców Kościoła i miejsca postanowień soborów, któremi łacinnicy posłużyli się do ustanowienia dogmatów prymatu, czyśca i wielu innych.

Zajście to świadczy, że szeregi zwolenników papiestwa coraz bardziej się przerzedzają.

Klęski żywiołowe. Według ostatnich wiadomości z Paryża, poziom Sekwany podniósł się ponownie z powodu deszczów, jakie padają nieustannie od dni kilku. Wezbrały też w dalszym ciągu wody Loary i zalały szerokie przestrzenie. Nad Alais, Salindres, Clermont-Ferrand i Lamoches przeciągnęły gwałtowne burze i grady, które zrządziły wszędzie wielkie spustoszenia.

Z krajów nadbrzeżnych donoszą, że morze jest niesłychanie wzburzone. Wielka fala spustoszyła, między innemi, część Saint-Grenoble, zalała ulice tak, że mieszkańcy byli w domach zupełnie zablokowani. W wielu miejscowościach w Bretanii odbywają się procesye ludności dla uspokojenia morza.

Równie smutne wieści nadchodzą z Anglii. W Whitehaven, skutkiem ulewy runęła skała na dwie wille; pod gruzami pogrzebani zostali mieszkańcy; dwie panie wydobyto martwe, inni są ciężko ranni.

* Na wybrzeżach angielskich szaleje od kilku dni straszliwy orkan. Olbrzymie fale uszkodziły w Dovrze zabudowania admiralicyi, szyny kolejowe, porozbijały wozy pocztowe i towarowe. Dwa pociągi, które nie mogły dojechać do portu, zwrócono do Folkestone. Ruch okrętowy Dover-Ostenda wstrzymany. W Lancing podmyła woda fundamenty domów mieszkalnych. Część wyspy Wright stoi pod wodą, trzy osoby zginęły. Koło Falmouthu utonęło sześciu marynarzy. Kilka mniejszych statków i łodzi rybackich zaginęło bez śladu.

* Silne trzęsienie ziemi nawiedziło wielkie miasto fabryczne w Szkocyi — Glasgow. Przyrządy seismograficzne zaznaczyły trzy silne uderzenia. Pierwsze z nich było najsilniejsze i tak podobne do wybuchu miny podziemnej, że w wielu bankach sądzono, iż złoczyńcy usiłowali wysadzić je w powietrze za pomocą dynamitu. Policyanci, pilnujący banku Commercial Bank, rzucili się do gmachu i przeszukali wszystkie jego piwnice. To samo uczyniono też w banku British Linen Bank oraz w Kasie oszczędności. W zachodniej części miasta zawaliło się kilka kominów. W biurach telefonicznych odezwały się wszystkie dzwonki, wywołując

popłoch wśród telefonistek, po chwili zaś zaczęły napływać setki zapytań o przyczynę tego zjawiska.

* Z Hondurasu (w Ameryce) donoszą, że na jeziorze Sulaco, w pobliżu San Salvadoru, podczas trzęsienia ziemi, woda pochłonęła wyspę. 170 osób zginęło w falach jeziora.

* Wskutek trzęsienia ziemi w okolicach San Salvador w Ameryce zginęło przeszło 500 osób.

* **Zakonnice w Bawaryi.** Według ostaniego spisu ludności w Niemczech, liczba zakonników wzrosła w Bawaryi od r. 1905 o 100, zakonnic zaś o 3,590. Bawarya liczy teraz kobiet 3 i pół miliona, zakonnic zaś 16,870. Jedna zakonnica wypada przeto w Bawaryi na 200 kobiet (licząc w to nawet niemowlęta). Ilość klasztorów w ostatnich latach pięciu także się powiększyła. Zakonnice bawarskie rekrutują się prawie wyłącznie z mieszkanek nizin. Na ich mnogości najgorzej wychodzi rolnictwo, od którego klasztory odciągają nietylko najlepsze młode siły robocze, ale i sporo kapitału.

* Według wiadomości dzienników, kilkuset zamieszkujących w Morawskiej Ostrawie poddanych rosyjskich, po większej części żydów, wydalono z Austryi, wobec tego, iż pobyt ich zagrażał bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu.

* **Przeciw Watykanowi.** W kołach katolickich Niemiec południowych postrzegać się daje od pewnego czasu nieprzyjazne wrzenie z powodu zbyt silnego ostracyzmu Watykanu przeciw t. zw. „modernizmowi" śród duchownych. Nowe rozporządzenie papieskie, nakazujące składać duchownym przysięgę, że nietylko idei modernizmu nie uznają, ale zwalczać ją będą wszelkiemi siłami, budzi niezadowolenie, a nawet opór. Nawet pomiędzy duchowieństwem słyszeć się dają głosy, że określenie modernizmu nie jest dostatecznie jasnem, że dobrze pojęty modernizm, skierowany, na właściwe drogi, nie mógłby stać się kościołowi szkodliwym. Niema też dotąd żadnej racyi, by mieszać modernizm z herezyą.

Ruch przeciw Watykanowi ujawnił się na początek w tem, że duchownym, pozbawionym posady, ma być niesiona pomoc drogą składek. Nadto zwołano liczne zgromadzenia, na których ma być powzięta rezolucya, zmierzająca wprost do usunięcia obowiązku składania przysięgi przez duchownych na wierność zasadzie anty-modernizmu.

Z PRASY.

W № 46 pisma litewskiego „Lietuvos Ūkininkas" czytamy następującą wiadomość z Kalwaryi (gub. Suwalska):

„Dwa tygodnie temu sąd Okręgowy rozbierał sprawę Ludwinowskiego proboszcza ks. Jana Orynta. Był on oskarżony o to, że w miesiącu lutym 1909 r. po zejściu Anny Bałtuszkiewiczowej nie spisał aktu, pomimo że jej mąż Sylwester Bałtuszkiewicz o to prosił. Proboszcz bowiem koniecznie żądał opłacenia tego aktu w ilości 75 kop., a interesowany był bardzo biedny i pieniędzy nie miał wcale. Kiedy po niejakim czasie tenże człowiek przyszedł z pieniędzmi, to proboszcz nie chciał robić aktu dla tego, że już był przeszedł termin prawny. Interesowany wytoczył proboszczowi sprawę, że dla pieniędzy nie chce spełnić swego obowiązku. Sąd uznał ks. Orynta winnym i skarał na trzy ruble grzywny lub dzień aresztu, albowiem podług prawa, proboszczowie obowiązani spisywać akt zejścia zaraz po śmierci, bez względu na to, czy będzie zapłacono, czy też nie.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

W ubiegłym tygodniu nasz targ przeszedł w spokojnem usposobieniu, przy średnich dowozach. Nabywano gotowy towar po cenach niezmienionych. W obrotach posiadacze stawiali wyższe żądania, przez co bardzo mało zawarto tranzakcyi, a zwłaszcza żytem wysoko wyborowem suchem.

	za korzec
Pszenica wyborowa	6.25 — 6.40
„ biała	6.00 — 6.20
„ pstra obciągnięta	5.75 — 5.95
Żyto wyborowe	4.20 — 4.35
„ średnie	4.00 — 4.15
Jęczmień 2-rzędowy browarny	4.60 — 4 80
„ średni	4.20 — 4.40
Owies wyborowy	3.30 — 3 35
„ średni	2.90 — 3.10
„ ordynaryjny	2.70 — 2.80

Mąka. W handlu mąką usposobienie mocne utrzymało się; obroty są jeszcze dosyć znaczne, chociaż właściwy handel przedświąteczny jest ukończony. Zapasy średnie zmniejszone jednak znacznie przez pokup przedświąteczny.

Mąka żytnia słabo. Wpływ uciskający wywiera napływ mąki z młynów przy granicy zachodniej położonych. Ceny wynoszą 6.50 — 6.25, a nawet za pośledniejsze gatunki 6.00 za worek.

Rzepak. Usposobienie dla rzepaku jest stale bardzo mocne, przy bardzo

niewielkich ilościach, jakie się znajdują do dyspozycyi producentów. Ceny nominalne, gdyż żadnych tranzakcyi nie robiono, wynoszą 10.00 do 10.50 za korzec, z odbiorem na stacyi najbliższej wysyłającego.

Konopie. Gatunki wysoko wyborowe konopi są poszukiwane, przy cenach wysokich. Zapasy niewielkie. Płacono za I gatunek 5.80, gat. II 5.50 pa pud. Słabsze w przewadze zaofiarowania i przy zapasach większych Gat. III 5.30, pośledni od 5.00 rub. za pud.

Łubin. Spokojnie i raczej słabo. Niebieski 2.50 do 2.75 za korzec. Żółtego brak, cena sięga do 4.00 za korzec w żądaniu.

Seradella słabo, 90, 95 do 105 kop. za pud, zależnie od gatunku.

Ziemniaki. Obroty w handlu ziemniakami są wprawdzie dosyć ożywione. Przewaga jednak jest zaofiarowania, które jest bardzo znaczne. Ceny też są bardzo niskie. Ofiarują ziemniaki bardzo dobre gatuki po 100, 95 kop., a słabsze od 85 kop. za korzec, z odbiorem na stacyi najbliżej wysyłającego.

Nasiona. Handel nasionami nie rozwinął się jeszcze, a tembardzej w tygodniach przedświątecznych nie mogło się na tem polu nic stać takiego, coby sytuacyę poważniej zmienić mogło. Zaznaczyć tu trzeba, że w tych dniach odbyć się ma w sekcyi nasiennej centralnego tow. rolniczego narada nad sprawą tegorocznego jarmarku nasiennego — jak zwykle — na luty proponowanego.

Koniczyna biała bardzo mocno. Brak zupełnie zaofiarowania zarówno krajowej jako też i podolskiej koniczyny. Ceny bardzo wysokie — nominalne. Poszukiwano i płacić chciano do 90 i 95 rub. za korzec — rozumie się ziarnka odpowiadającego zupełnie wymaganiom odbiorców, a przedewszystkiem zupełnie czystego i przez stacyę oceny nasion poświadczonego pod względem czystości i siły kiełkowania.

Koniczyny czerwonej—jest wprawdzie cokolwink więcej, lecz pokup jest również bardzo duży przy cenach wysokich, sięgających do 70 i 75 rb., zatem przy tych samych warunkach.

Koniczyny szwedzkiej niewiele.

Tymotka. Bardzo mocno. Piękny towar z Podola i Ukrainy znajduje nabywców po 22 i 24 rb. na korcu. Podaż bardzo ograniczona.

Przelot również mocno. Cena wynosi 50 do 60 rb. za korzec.

(„Nowa Gazeta“ № 578)

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. J. T. w Warszawie. Dziękujemy uprzejmie za życzenia i rękopisy. Prosimy o nadsyłanie nam stale swoich prac. Załączamy świąteczne życzenia błogosławieństwa Bożego.

P. St. Godlewski w Ruszonach. List otrzymaliśmy; broszury i odpowiedź listowną wyślemy; życzymy z całego serca błogosławieństwa Bożego.

P. Paweł Mrozowski w Diewinie. Kalendarz do zrywania i słowniczek polsko-rosyjski i rosyjsko-polski wraz z gramatyką posłaliśmy. Dzielimy się ze wszystkimi nam życzliwymi opłatkiem wigilijnym, życząc wszelkich łask Bożych.

P. J. Kowalski w Serocku. Dziękujemy serdecznie za życzenia i opłatek i nawzajem przesyłamy życzenia łask Bożych. Wszystko, co wymienione w liście, wyślemy niezwłocznie.

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73 Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomości Maryawickie“ bezpłatnie.

KALENDARZYK.

Grudzień:

22	Czwartek	Herona M., Zen.
23	Piątek	Wiktoryi P. M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27